**Jakie pytania zadają nam książki?**

**Na dobry początek zabawa z książką na mel. Tzadik Katamar**

*Książka w górze, książka w dole, książka skrzydła ma,*

*książkę trzymam i otwieram i ze sobą w świat zabiera,*

*książka mi opowie prawie wszystko!*

*Kartka stoi, kartka leży, kartka robi szum*

*Kartka w górze- mam parasol, kartka w dole- leci dywan*

*Moja wyobraźnia może wszystko!*

**Pytania otwarte, pytania zamknięte**

Pytania otwarte -otwierają świat dziecka.

Pytania zamknięte- koncentrują na tekście.

**„Afryka Kazika”**

Zastanowić się z dziećmi w jakim języku mówią rdzenni mieszkańcy Afryki? W jaki sposób autor mógłby to napisać, byśmy zrozumieli o czym mówią.

Czy stawianie Afrykanina w pozycji osoby, która nie potrafi się wysławiać poprawnie , powoduje powstawanie stereotypów o wyższości jednej rasy na drugą.

**„Dzieci z Bullerbyn”**

Zanim przeczytamy z dziećmi lekturę, wprowadźmy w temat przybliżają postać pisarki w książce: „Przygody Astrid zanim została Astrid Lindgren” wyd. Zakamarki. Genialnie poprowadzona i zilustrowana biografia, z odniesieniami konkretnych wydarzeń z życia autorki do opisywanych przez nią sytuacji w książkach.

Z trzecioklasistami można przeczytać manifest Astrid Lindgren, który wystosowała podczas wręczenia jej nagrody przez bibliotekarzy niemieckich. Jest on zawarty w broszurce pt. „Żadnej przemocy”

**„Kapelusz Pani Wrony”**

Trzy krótkie opowiadania sugerują młodszy wiek czytelnika tej książki, jednak nagromadzone w niej związki frazeologiczne skłaniają do zaproponowania tej lektury trzecioklasistom, co może wydać się mało atrakcyjne, ze względu na narrację, która mam miejsce w świecie zwierząt, a ta ulubiona jest przez młodsze dzieci. Tak więc dla kogo jest ta lektura? Nie wiem, może dla drugoklasistów, ale pod warunkiem wspólnego klasowego czytania.

Lektury nawiązujące do problemów współczesnego świata:

Seria picturebooków, książek obrazkowych Oli Woldańskiej- Płocińskiej:

„Zwierzokracja”, „Śmieciogród”, „Smakologia”

Zwierzęta mają swoje prawa,

Żyj, jak najmniej konsumując naszą planetę,

Spożywaj posiłki z uważnością.

Fragment z książki „777pomysłów na zabawy z książką” wyd. Mamania

Jeśli masz w głowie takie myśli, że czytanie lektur jest osobistym doświadczeniem dziecka i będzie samo musiało przejść przez każdą lekturę, to zmień myślenie. Dziecko potrzebuje towarzysza, gdy w swoim życiu napotyka wyzwania, a takimi są spotkania z lekturami. Może być i tak, że dziecko poradzi sobie samo z przeczytaniem i zrozumieniem akcji, motywów postępowania bohaterów, wyciągnie odpowiednie wnioski, spuentuje, ale najczęściej będzie jednak mówić: „nie chcę tego czytać” „nic z tego nie rozumiem”, „dlaczego to jest takie nudne i niedzisiejsze”. Słyszę to od 23 lat, odkąd rozpoczęłam przygodę z nauczaniem. Czasami niechęć do danej lektury ma charakter powszechny, częściej jest wynikiem osobistych preferencji dziecięcych.

Mam też dobrą wiadomość. Na każdą książkę można mieć jakiś pomysł i pomóc dziecku w przebrnięciu przez morze słów i oceany znaczeń. Jest jeden warunek: dziecko musi czuć, że nie jest z tym samo.

W pierwszej klasie obserwuj dziecko i dyskretnie wzmacniaj, gdy słabnie podczas czytania zadawanych tekstów. Jeśli twój pierwszak świetnie radzi sobie z czytaniem, pytaj go, co przeczytał, z jakimi wrażeniami, czy poleciłby innym tę lekturę czy też odradził. Wykazuj zainteresowanie, może nawet odwołasz się do własnych wspomnień i doświadczeń. Tyle lat minęło, a wiele książek pozostało w kanonie lektur szkolnych. To niesamowite! Jeśli jednak twój pierwszak mierzy się dopiero z płynnym czytaniem, to podziel się z nim tekstem, czytajcie na zmianę, zachowując proporcje w taki sposób, że pierwszak czyta tak długo, aż nie powie „dość” i jeszcze jedno zdanie więcej. Czy mamy wyręczać dzieci w czytaniu? Oczywiście, że nie! Ale takie wspólne spędzanie czasu nad książką ma swoją istotną rolę: nie zabija w dziecku radości z czytania, pokazuje, że trud dzielony z kimś ważnym się opłaca, wydobywa motywację do czytania. Z uczniami klasa drugich i trzecich może być podobnie, tylko tu proporcje będą odwrotne, więcej czyta dziecko niż dorosły. Dodatkowo można stosować następujące zabiegi:

**Książka jako mapa**

Przed czytaniem lektury daj dziecku kartkę, najlepiej formatu A-3, a nawet większą. Powiedz, że to mapa, która na razie jest pusta, ale za sprawą wyobraźni dziecka, w miarę czytania, będzie zapełniać się nazwami i prostymi rysunkami. Zachęć dziecko, by na kartce jak na mapie zaznaczało ważne wydarzenia, imiona bohaterów, ich cechy, ciekawostki, słowa, których nie rozumie, itp. Siadajcie razem przy mapie i wspólnie opowiadajcie sobie to, co na niej się pojawia. Tłumacz dziecku niezrozumiałe zwroty, rozmawiajcie o tym, co istotnego można wyczytać w tekście, a może intrygujące są ilustracje? W ten sposób, ze zbudowaną mapą myśli, niejedno dziecko łatwiej poradzi sobie z nagromadzonymi wiadomościami i szczegółowymi opisami.

**Książka jako walizka**

Przed czytaniem przygotuj z dzieckiem kartonik, może to być pudełko po butach. Włóż do środka sztywną kartką tak, by podzieliła pudełko na dwie komory, mniej więcej równej wielkości. Wytłumacz dziecku, że pudełko to taka walizka, a czytanie książki porównać można do podróży. W trakcie czytania zadaniem dziecka będzie wypisywać na małych karteczkach wyrazy lub całe zdania, które opisują daną sytuację, osobę, zdarzenie, miejsce, czas akcji, dany przedmiot, a potem wkładać te zapisane karteczki do odpowiedniej części pudełka. Po lewej stronie należy wkładać te wiadomości, które są dla dziecka ciekawe, intrygujące, ważne, a po lewej te, które są mało istotne, nieciekawe, banalne, nudne. W ten sposób walizka się zapełni, a dziecko rozczyta książkę, ustosunkowując się do zdarzeń, postaci i sposobu obrazowania świata.

**Książka jako bilet**

Przed czytaniem zachęć dziecko, by pomyślało o książce jak o bilecie do nieznanej krainy. Podczas czytania mogą mu wtedy towarzyszyć dodatkowe emocje, dziecko nie tylko skupia się na tym, co czyta, ale też stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, kto zamieszkuje tę krainę, jak wyglądają zwyczaje tubylców, jak wygląda szkoła, w jaki sposób mieszkańcy spędzają czas wolny, co należy do ich obowiązków, jak nazywa się ta kraina.

Po więcej inspiracji: Zapraszam na fb Stowarzyszenie Klanza, Fb Małgorzata Swędrowska, Fb Czytanie wrażeniowe, YT czytanie znienacka

Wiersz o wiośnie

Od kilku dzionków jest mi……………………………….

Bo przyszła wiosna, a z nią- wiadomo!

Z wiosną przybiegły …………………………………..drzewa,

Liście zaczęły ………………………………………………..śpiewać,

Plotkują w stawie ………………………………………….. żabki,

Żabek kuzynki, ciocie i babki.

…………………………..lśni się liszka pokrzywach,

Parkowa ławka troszeczkę (krzywa),

Kamyk, robaczek i mgiełka w lasach,

 A nawet smoczek w buzi bobasa.

Aż pani tęcza, ta miss piękności,

…………………………………………….całkiem z zazdrości!

Tak ją zachwycił kolczasty oset,

…………………………..ule i świerszcze bose,

Chwasty w ………………………., mech pod sosenką,

I ów ……………………….stworek z antenką.

Chwileczkę-jak to! …………………………………..stworek?!!!

Z antenką krętą niczym faworek?

Co on tu robi? Z księżyca spadł?

W dodatku razem z kosmicznym spodkiem,

 Z …………………………miotłą, z ……………………………kotkiem

I z ……………………………………siostrami dwiema?

Cóż ……………………………………..pojęcia nie mam.

Wiersz o lecie

Od kilku dzionków jest mi……………………………….

Bo przyszło lato, a z nim- wiadomo!

Z latem przybiegły …………………………………..drzewa,

Liście zaczęły ………………………………………………..śpiewać,

Plotkują w stawie ………………………………………….. żabki,

Żabek kuzynki, ciocie i babki.

…………………………..lśni się liszka pokrzywach,

Parkowa ławka troszeczkę (krzywa),

Kamyk, robaczek i mgiełka w lasach,

 A nawet smoczek w buzi bobasa.

Aż pani tęcza, ta miss piękności,

…………………………………………….całkiem z zazdrości!

Tak ją zachwycił kolczasty oset,

…………………………..ule i świerszcze bose,

Chwasty w ………………………., mech pod sosenką,

I ów ……………………….stworek z antenką.

Chwileczkę-jak to! …………………………………..stworek?!!!

Z antenką krętą niczym faworek?

Co on tu robi? Z księżyca spadł?

W dodatku razem z kosmicznym spodkiem,

 Z …………………………miotłą, z ……………………………kotkiem

I z ……………………………………siostrami dwiema?

Cóż ……………………………………..pojęcia nie mam.

Wiersz o jesieni

Od kilku dzionków jest mi……………………………….

Bo przyszła jesień, a z nią- wiadomo!

Z jesienią przybiegły …………………………………..drzewa,

Liście zaczęły ………………………………………………..śpiewać,

Plotkują w stawie ………………………………………….. żabki,

Żabek kuzynki, ciocie i babki.

…………………………..lśni się liszka pokrzywach,

Parkowa ławka troszeczkę (krzywa),

Kamyk, robaczek i mgiełka w lasach,

 A nawet smoczek w buzi bobasa.

Aż pani tęcza, ta miss piękności,

…………………………………………….całkiem z zazdrości!

Tak ją zachwycił kolczasty oset,

…………………………..ule i świerszcze bose,

Chwasty w ………………………., mech pod sosenką,

I ów ……………………….stworek z antenką.

Chwileczkę-jak to! …………………………………..stworek?!!!

Z antenką krętą niczym faworek?

Co on tu robi? Z księżyca spadł?

W dodatku razem z kosmicznym spodkiem,

 Z …………………………miotłą, z ……………………………kotkiem

I z ……………………………………siostrami dwiema?

Cóż ……………………………………..pojęcia nie mam.

Wiersz o zimie

Od kilku dzionków jest mi……………………………….

Bo przyszła zima, a z nią- wiadomo!

Z zimą przybiegły …………………………………..drzewa,

Liście zaczęły ………………………………………………..śpiewać,

Plotkują w stawie ………………………………………….. żabki,

Żabek kuzynki, ciocie i babki.

…………………………..lśni się liszka pokrzywach,

Parkowa ławka troszeczkę (krzywa),

Kamyk, robaczek i mgiełka w lasach,

 A nawet smoczek w buzi bobasa.

Aż pani tęcza, ta miss piękności,

…………………………………………….całkiem z zazdrości!

Tak ją zachwycił kolczasty oset,

…………………………..ule i świerszcze bose,

Chwasty w ………………………., mech pod sosenką,

I ów ……………………….stworek z antenką.

Chwileczkę-jak to! …………………………………..stworek?!!!

Z antenką krętą niczym faworek?

Co on tu robi? Z księżyca spadł?

W dodatku razem z kosmicznym spodkiem,

 Z …………………………miotłą, z ……………………………kotkiem

I z ……………………………………siostrami dwiema?

Cóż ……………………………………..pojęcia nie mam.

**„Niespodziankowe bajki” Wojciech Prus, Małgorzata Swędrowska, wyd. W drodze**

**Opowiastka o tym, jak odrobina dobroci może rozkruszyć twarde serce**

W rodzinie Jeżyków zapanowało poruszenie. Od pewnego czasu mały Tuptuś gorzej się czuł, nie cieszyły go zabawy w tuptanie-skakanie, z wielkim trudem przełykał ulubione dotąd kąski deseru swojej mamy. Dlatego rodzice zawieźli go do najlepszej lekarki pod słońcem. Była to wiewiórka Ulka. Zbadała maluszka stetoskopem, oczywiście wcześniej ogrzała metalową końcówkę w dłoniach, by zimno nie wystraszyło Jeżyka. Następnie wypisała skierowanie na specjalistyczne badania.

Minęły dwa tygodnie i rodzina Jeżyków zjawiła się ponownie w gabinecie pani doktor. Wiewiórka Ulka po przeanalizowaniu wyników poinformowała, że Tuptuś ma bardzo chore nerki. Czasami tak się zdarza. Ktoś jest długo zdrowy, a potem zaczyna chorować. Czasami może się po prostu przeziębić, mieć katar i kaszel, a czasami choroba jest poważniejsza i trwa nawet całe życie. Tak miało być w przypadku Jeżyka. Tuptuś miał przyjmować lekarstwa już zawsze.

Mamusia i Tatuś posmutnieli. Ale Tuptuś przytulił się do nich mocno i serdecznie, a Rodzice poczuli spokój i siłę. No właśnie. Tuptuś miał coś takiego w sobie, że potrafił pocieszyć największego nawet smutasa. Trudno powiedzieć jak to robił. Po prostu patrzył swoimi dobrymi i uważnymi oczami, i tak serdecznie się uśmiechał, że nie można było przy nim być ani złym, ani naburmuszonym, a smutek uciekał szybciej, niż się o nim pomyślało.

Tuptuś miał chore ciało, a dokładniej nerki, ale na szczęście nie miał chorego serca, które było pełne życzliwości i dobroci. Jeżyk przytulił więc swoich rodziców, a ci z dumą i wzruszeniem patrzyli na swego synka.

- Jesteś wspaniały Tuptusiu!- powiedziała wiewiórka Ulka. Potrafisz odkryć dobroć i radość nawet, gdy są one przykryte przez chorobę i smutek.

- Tak!- odrzekł Tata Tuptusia- Jeżyk jest prawdziwym mistrzem słowa i niejedna trudna sprawa została pokonana za sprawą naszego bohatera. Potrafi on tak życzliwie i miło porozmawiać, że nawet najbardziej zatwardziałe serce staje się miękkie i lekkie jak puch.

- O to bardzo ciekawe, co mówisz, Tato Tuptusia- rzekła wiewiórka Ulka- w takim razie miałabym do ciebie Jeżyku bardzo ważne zadanie!

- Jakie zadanie?- wykrzyknęła równocześnie cała rodzina Jeżyków.

I wiewiórka Ulka opowiedziała o swoim Dyrektorze Kocie Włodzimierzu, który zajmował się tą częścią szpitala leśnego, w którym pracowała Ulka. Dyrektor chodził całymi dniami po korytarzach szpitala i ryczał jak Lew, a wszyscy się go bali. Dodatkowo powtarzał ciągle: jestem Lwem, jestem groźnym Lwem. I nikt nie potrafił mu powiedzieć że to nieprawda, że przecież jest tylko kotem. Wprawdzie lew należy do wielkiej rodziny kotowatych, ale to bardzo, bardzo daleki krewny. Wszyscy bali się, że kto zwróci mu uwagę, to zostanie zwolniony z pracy. Po wysłuchaniu tej smutnej i trochę strasznej historii, Tuptuś zadał jedno ważne pytanie:

- A co słychać z sercem tego Kota? Jakie on ma serce?

Wiewiórka Ulka odpowiedziała na to:

- No właśnie… to trudno powiedzieć… on jest taki… on jest taki niedostępny. Chyba ma serce z kamienia.

I na tym zakończyła się rozmowa, bo w szpitalu, w którym przebywał na badaniach Jeżyk wraz z towarzyszącymi mu rodzicami, rozpoczęły się wieczorne przygotowania. Tuptuś wrócił do swojej sali na ostatnią noc. Mama i Tata położyli się obok niego na mało wygodnych leżaczkach. Śniło im się, że cały czas ktoś ryczy i woła: Jestem Lwem, jestem królem całego Lasu!

Okazało się jednak, że to nie był sen. W pewnym momencie Rodzina Jeżyków jak na komendę, jednocześnie otworzyła oczy. Na korytarzu, tuż przy ich sali, stał sam Dyrektor i wrzeszczał donośnym choć trochę nienaturalnym głosem:

- Dlaczego rodzina Tuptusiów nie zgłosiła się do mnie wczoraj wieczorem, dlaczego nocowała w szpitalu bez mojej wiedzy?

- Ależ panie Dyrektorze- nieśmiało protestowała Wiewiórka Ulka- przecież podpisywał pan dokumenty, które przygotowałam.

- Nie pamiętam, żadnych dokumentów nie pamiętam. A zresztą jestem Lwem, Królem wszystkich zwierząt i należy do mnie przyjść i zameldować się!

Im głośniej Kot Dyrektor ryczał, tym większy i bledszy strach padał na zgromadzone zwierzęta. Wiewiórka Ulka podkuliła swoją rudą kitę, a Mama i Tata Tuptusia drżeli. Natomiast Jeżyk był bardzo spokojny. Stanął przed Dyrektorem i pewnym głosikiem powiedział:

- Dzień dobry! Dzień dobry!

Ryczący Kot spojrzał na malca z wyższością, a wtedy Jeżyk dodał:

- Słyszałem, że jest pan taki… taki… A wiewiórka stała z tyłu pomyślała; „Jak Tuptuś powie teraz „ taki niedostępny” to na pewno dostanę zwolnienie z pracy.” Ale Jeżyk zakończył swoją wypowiedź słowami:

-… taki sympatyczny!

I to zaskakujące wyznanie płynące prosto z dziecięco serca, trafiło prosto do zatwardziałego serca Kota Dyrektora powodując, że powoli zaczęło uchodzić z niego powietrze zadufania w siebie. Zrobił się z niego zwyczajny kot, który powiedział:

- A jak ty masz na imię malutki?

- Jestem Tuptuś- ochoczo odpowiedział zajączek.

- Tuptusiu – Dyrektor spojrzał na niego z czułością i wdzięcznością- nikt jeszcze nigdy nie powiedział do mnie, że jestem sympatyczny. I nagle ten do nie dawna groźny kot, uśmiechnął się, może początkowo trochę smutno, ale uśmiechnął się. Zgromadzone zwierzęta były zaskoczone. Nigdy nie widziały swego Dyrektora w takiej sytuacji!

Wtedy Tuptuś dodał:

- I słyszałem, że ma pan takie serce, takie… -Wiewiórka Ulka znów zadrżała, ale Tuptuś dopowiedział -Słyszałem, że ma pan bardzo dobre serce.

I w tym momencie w kocich oczach zakręciły się dwie wielkie łzy wzruszenia i spłynęły po policzkach.

-Dziękuję Tuptusiu. Bardzo ci dziękuję. Tak dawno nie wypowiadałem tego słowa. Ale dzięki tobie i twoim słowom, których nikt od lat mi nie powiedział, przypomniałem sobie jaką moc mają niektóre bardzo ważne dźwięki, które układają się w takie wyrazy, jak dziękuję, proszę, przepraszam. Zgromadzeni zaczęli klaskać i wspólnie się weselić.

A potem wszyscy w lesie opowiadali sobie, że Kot, który mówił że jest lwem bardzo się zmienił. Zaczął się uśmiechać i mówić słowa, które czynią ten świat lepszym.